

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wycena w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwo nie-
mieckim 9 mar. 13 fen. w Austrii 6 guld. 50 sz., w
Francji 18 fr., w Anglii 12 mar. 50 fen., w Szwajc-
ryi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 23
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
państwowego niemiecko-austriackiego, należących do pa-
ństwa. W innych krajach za tytuł naszemu almanachowi
za których pośrednictwem (zobacz nr 6) można łatwo
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Adam Ciborowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wio-
dnie, Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl,
Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

Izba deputowanych sejmiku pruskiego przyjęła wczoraj w trzecim czytaniu projekt do ustawy o zmianie konstytucji, a zwłaszcza 275 głosami przeciw 90 głosom. W toku rozpraw zabierał głos między innymi Windthorst-Meppen, starając się w dwugodzinnej mowie oświecić słuchaczy, że projekt ten jest nie do zaakceptowania, że w tym projekcie jest wiele błędów, że projekt ten jest nie do zaakceptowania, że w tym projekcie jest wiele błędów, że projekt ten jest nie do zaakceptowania, że w tym projekcie jest wiele błędów.

Komisja sejmiku pruskiego, do której odesłano projekt do ustawy o administracji majątków kościelnych, przedłożyła już swoje prace i na piątkowym najdalej posiedzeniu wystąpi w pełnej Izbie z odczytem sprawozdania. Dziś rozpoczyna ta sama komisja obrady nad ustawą o starokatolikach.

Nota niemiecka, nadesłana rządowi belgijskiemu, jest dziś przedmiotem żywego zajęcia całej prasy europejskiej. Według Köln. Ztg., która podaje analizę tej noty, wyraża rząd niemiecki przedewszystkiem swój ból z powodu rozdzielenia przebiegającego się w belgijskiej odpowiedzi z 26 lutego. Belgia może wprawdzie nie być najlepszym ocenionym parlamentarnie trudności, jakie napotyka na przeszkodzie w razie, gdyby szło o zrealizowanie pewnym niedogodnościom. Belgia jednakże nie może być przekonana, że w pierwszym rzędzie idzie o zarządzenie istotnej konieczności, podczas gdy zbawienie trudności na drugim stopniu planie. Rozbór kwestii, w jaki sposób należy rozwiązywać międzynarodowe zadania każdego państwa, interesuje nie tylko samą Belgię, lecz w równym miarze inne państwa, które są zainteresowane w zadaniu rozwoju ogólnego pokoju i dobru sąsiadnich stosunków. Po dłuższych nader subtelnych wywodach co do obowiązków, jakie ciąży na każdym państwie w rzeczach, gdy idzie o sąsiednie stosunki, zastrzega się nota, jakoby rząd niemiecki nie uważał za wolność prasy belgijskiej. Niemcy nie myślą o mieszaniu się do wewnętrznych spraw Belgii, lecz pragną zasłonić się jedynie przed obcymi wpływami. W końcu przypomina nota, jakie to zobowiązanie ciąży na Belgii z tytułu jej neutralności, a zwłaszcza w obec mocarstw gwarantujących, i na dowód, że Niemcy żywią dla Belgii pokójowe i przyjazne zamiary, przytacza okoliczność, że wymiana not nastąpiła ze strony Niemiec za powiadomieniem innych mocarstw.

Do Nat.-Ztg. piszą z Paryża, że potwierdza się wiadomość, iż Austria i Rosja popiera przedstawienia niemieckiego w Brukseli. Według wiarygodnych doniesień miał już przed dziesięciu dniami posel austriacki w Brukseli otrzymać polecenie, aby oświadczył ustnie gabinetowi belgijskiemu, że Austria uważa przedstawienie zawarte w nocie niemieckiej z dnia 3 lutego za zupełnie usprawiedliwione i w obecnej chwili może zrobić nic innego, jak udzielić jej rady przyjacielskiej, by zastosowała się ile możności do życzeń niemieckich. Nie mniej Rosja stanęła otwarcie po stronie noty niemieckiej. Ogólnie przeważa przekonanie, że zatarg belgijsko-niemiecki, mimo, że narobił wiele hałasu a może właśnie dla tego uważać należy

za zupełnie załatwiony i niezagrażający ani na chwilę pokojowi europejskiemu.

Nordd. Allg.-Ztg. natomiast nie przestaje upatrywać niebezpieczeństwa dla Niemiec i „pokoju europejskiego“ we Francji. Dziś znowu organ ten alarmuje Europę wiadomością, że na rachunek rządu francuskiego robia znaczne bardzo zakupki koni na różnych miejscach austriacko-węgierskiej monarchii. Dotychczas zakupiono w Węgrzech a przedewszystkiem w Czechach 8—10,000 koni, które bezzwłocznie mają być sprowadzone do Francji. Nie mniej organ kancleński zdaje się być zatruwony pewnymi symptomatami, wedle których zbliżenie stronniw rojalistycznych do republikanów coraz wyraźniej się przejawia. Zdaniem Nordd. Allg.-Ztg. proces zbliżenia odbywa się pod wspólnym wszystkim stronniw francuskim hasłem, hasłem odwetu na Niemcach.

Z Neapolu donoszą, że król włoski przyjmował na uroczystym posłuchaniu posła niemieckiego Keudella, który doręczył Wiktorowi Emanuelowi własnoręczny list cesarza niemieckiego. Presse znajduje się w tym położeniu, iż może zaznajomić swoich czytelników z treścią pisma cesarskiego. Monarcha niemiecki nie może odzwalać, że wyrok lekarzy nie pozwala mu w chwili obecnej przedsięwziąć podróży do Włoch, spodziewa się jednakże, że w maju będzie mógł udać się „ukochanego brata“.

O położeniu rzeczy w Hiszpanii informuje nas dość szczegółowo następująca nota oficjalnego paryskiego Moniteur universel: Projektowana przez Cabrerę konwencja — czytamy tutaj — nie przyniosła pożądanego i spodziewanego owoców; wprawdzie tu i ówdzie karliści złożyli broń, o zbiorowych jednakże składaniach broni, takich, co mogłyby być ciosem stanowczym dla sprawy karlistowskiej, nie słyhać bynajmniej. Nawaryjskie i baskiejskie bataliony, stanowiące jądro armii karlistowskiej, stoją niewzruszenie pod sztandarami pretendenta i zagrażają swoimi manewrami linii operacyjnym generałów alfonsystowskich. Głównodowodzący don Alfonsa, przerażając przeciwności i z dzikością walki, niezadowolony z powodu nieudania się układów z karlistami, kłóć się między sobą, spierając i zwalając winę niepowodzenia operacji jeden na drugiego twierdzą, że niemożliwym im będzie pokonać frakcji karlistowskiej, jeśli nie dane im będzie dostateczne środki do zamknięcia powstanów w górach nawaryjskich i obsadzenia wszystkich tych punktów, co są uważane za klucze do wawozów pyrenejskich, a z pomocą których utrzymują karliści bezustanne związki z rozproszonymi po całej Europie swymi zwolennikami i emisaryuszami. Rząd uczyniłby niezawodnie zadość nawoływaniom generałów, gdyby nie pustki w kasach, które nie pozwalają mu postawić na nogi i zorganizować armii, zdolnej odciąć karlistów od granicy francuskiej, głównej ich podstawy operacyjnej.

Wedle telegramu nadesłanego z Tokio (Jeddo) do poselstwa japońskiego w Wiedniu cesarz japoński zdecydował się na zaprowadzenie w swym państwie systemu reprezentacyjnego. Reprezentacja narodowa składać się będzie z dwóch Izb, tj. senatu i Izby deputowanych. Istniejąca dotychczas rada stanu (Sa-in) została rozwiązana, członkowie jej mianowani senatorami. Wybory do Izby będą się odbywały na drodze bezpośredniej. — Blizszych szczegółów nie podaje telegram.

Mowa

posła

księdza dr. Jażdżewskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego

Nie chcę Ci dłużej męczyć tym listem; chciałbym tak zniknąć z przed Twoich oczu, by cię to nie zabolalo.

Posyłam Ci przez przestworza, przez niebiosy ostatni pocałunek pożegnania; czy cię on dojdzie? Niechaj Ci Bóg wiecznie strzeże.

Twój po za grobem kochający cię jeszcze

Eugeniusz.

Młoda kobieta wzniosła ku niebu oblicze, a jeśli to prawda, że duchy unoszą się mogą w niebiosach, przestworzach — poczuła pewnie na ustach ten pocałunek.

Było to wyznaczenie miłości z po za grobu, wyznaczenie czystej, eterycznej, niebiańskiej miłości, miłości aniołów, duchów, miłości dusz siostrzanych.

List zaś do matki zawierał to słowa:

„Droga, uwielbiana, dobra Matko moja!

Z temi słowy, z którymi od Ciebie odszedłem, dzisiaj powracam znowu: „Kocham Cię, matko!“

Wiesz, że Ci zawsze był posłusznym synem.

Nieprawdą, że synowie Aranki nie pójdą już zebrac?

Niebo mądrze i dobrze wszystko urządziło.

Śmierć błoga jest dla tych, co umierają.

Duch Twój, matko moja, silny jest i wzniosły: Tobie nie potrzebuję nie pozostawić z mej siły.

Przed matką Grachów kładziono pomordowane jej synów trupy — a nie zapłakała.

Zgonu tych, co umierają chwalebna śmiercią, nie oplakują nigdy matki.

Tak powiedziałam.

Wiem nie płacz!

Bądź chętnie, uchył głowę i powiedz: „Panie, niechaj się dzieje Twa wola!“

I wszystkim przebaczyć śmierć moją.

I jej przebaczyć, co swemu oskarżeniem pchnęła

skiego podczas rozpraw nad projektem do prawa o skresleniu art. 15, 16 i 18 konstytucji zabrał głos poseł ks. dr. Jażdżewski i powiedział co następuje:

Panowie! Wyznaję, że trudno mi bardzo brać czynny udział w obecnej dyskusji poruszającej tak bardzo wysoką Izbę i byłbym z pewnością ostatnim z mówców, gdyby nie obowiązek zaznaczenia w imieniu moich przyjaciół politycznych stanowiska, jakie tu dzisiaj zajęć zamierzamy. Jako Polacy jesteśmy dość obojętni dla pruskiej konstytucji z tego powodu, że pruska konstytucja nie gwarantuje nam naszych praw narodowych, jak to w odezwie z 15 maja 1815 r. zagwarantowano. Pomimo tego z wdzięcznością przyjmujemy od konstytucji te prawa, jakie nam nadaje. W jednym punkcie przynależało nam pruska konstytucja prawa zagwarantowane nam już w odezwie z 1815 r. zupełnie a mianowicie prawa wolności katolickiego kościoła, do którego należymy, pod którego opieką żyli nasi ojcowie i my dzisiaj żyjemy. Jeżeli więc dzisiaj w tej dyskusji głos zabieramy, pozwalam sobie zauważyć, że prawa nasze co do wolności i samodzielności kościoła nie tylko z samej konstytucji wysuwamy, ale że zupełnie nie przekonani jesteśmy o tym, iż nam te prawa i te wolności co do samodzielności kościoła już przy wszystkich okupacjach naszego kraju przyznane zostały.

Przekonując się z obrad kościelno-politycznych poruszających w wysokim stopniu do zgromadzenia, że chodzi tu o uciek katolickiego kościoła, do którego należymy, i o stawianie mu zapór w wielkim jego zadaniu, uważamy za nasz obowiązek jako Polacy i katolicy zaprotestować tu przeciw wszelkim zaczepkom katolickiego kościoła. Rząd królewski może robić, co mu się podoba, a zawsze znajdzie nas przy każdej sposobności jak i w tej wysokości Izbie broniących praw naszych. Skoro więc dzisiaj widzimy, że znowu chodzi o odjęcie nam praw uroczyste zagwarantowanych a przynajmniej o ograniczenie ich w wysokim stopniu, pozwalam sobie, jak to już zaznaczyłem, zaprotestować uroczyste w imieniu moich politycznych przyjaciół przeciw temu zamachowi, a jeżeli dalekim jestem od wypowiedzenia w obec królewskiego rządu tego, co by usunąć można z projektu, oświadczam wszakże, że na każdym kroku występować będziemy przeciw niemu z opozycją, i pozwalam sobie dodać, że lubo starać się będziemy o zajęcie stanowiska odpowiedniego pod wszelkim względem trudnym naszym stosunkom tak, aby im jeszcze więcej nie zaszkodzić, ale oświadczam zarazem, że, jakkolwiek nie grozimy nikomu i nie obawiamy się też nikogo, — nec terremus, nec timemus.

Towarzystwo kredytowe ziemskie (Landszafta.)

Zamierzając pomówić o Towarzystwie ziemskim kredytowym poznańskim, bądźmy mówili nie o naszym dawnym Ziemstwie W. Ks. Poznańskiego, dobitem swego czasu przez sz. p. ministra Schwerina. Pan Schwerin, jak wiadomo, zamknął Ziemstwo możność wydawania dalszych seryj listów zastawnych a nadto przeciwstawił mu „Nowe Towarzystwo kredytowe ziemskie dla prowincji poznańskiej“, czyli t. z. nową landszafta, dając ostatniej właśnie wszystko to, czego pierwszemu odmówił. Ziemstwo skutkiem tego dokona żywota swego z umorzeniem wydanych 3 1/2 % listów zastawnych drugiego okresu emisyjnego, co mniej więcej z końcem roku przyszłego nastąpi.

Sądźmy, że znajdzie się ktoś, który się podejmie

mnie w grób przedwczesny, niechaj nie dowie się, że ohydny swym czynem wiele dobrego zdziałała. Łatwiej mi jest umierać. Dzięki jej!

Rozstając się z tym światem zupełnie przejeżdżany dla wszystkich, co na nim, a zdaje mi się, że i mnie wzajem wszyscy przebaczą.

Za godzinę złączę się już z ojcem. Z pośród nas dzieci oboje kochaliście mnie najwięcej. Gdybym był mały jeszcze, nieraz w ciężkich walkach, które przychodziło wam staczać z sobą, jam był dla was pośrednikiem pokoju. Teraz będę nim znowu.

Matko, wolaj mnie! — Bóg z Tobą.

Kochający Cię syn

Eugeniusz.

Ciche tylko, tłumione łkanie słychać było w komnacie, podczas gdy tych troje kolejno odczytywało w milczeniu listy. Głośno nie wolno im było zapłakać. W przyległym pokoju znajduje się obcy, co wszystko mogłoby posłyszec.

Jego przebież trzeba spytać jeszcze, na co czeka? Któż go jednak zapyta? Kto zdoła w tej chwili wymówić słowo? Kto będzie tak silnym, by mógł zapanaować nad sobą?

Oedon oparł na stole czoło i nie mógł śnać prze-módz na sobie, by powstać. Aranka upadła u nog matki na kolana i na jej łonie ukryła twarz zapłakaną. Starszy syn, który w dziecięcej swiej nieświadomości nie pojmował, o co chodzi, stanął nad kółką braci-ska i starał się utulić płacz jego: teraz nie wolno krzyżować.

Wdowa pierwsza zmusiła gwałtownie wzburzoną pierś swą do spokoju, stłumiła przemocą wydzierające się łkanie.

Otarła łzy i powstała.

— Na chwilę tylko powstrzymajcie łzy. Niech każde z was przez tę chwilę siedzi na miejscu spokojnie.

napisania trzeciego żywota starego Ziemstwa, wiążącego ze sobą tyle wspomnień z życia i rozwoju naszego Księstwa, tyle przejść i przeobrażeń społecznych i ekonomicznych, i to z epoki przeszło półwiekowej! Wszakże współtwórcą a następnie długoletni pracownik państwa Chelmiński dotąd wśród nas żyje; był on przy jego urodzinach a zapewne będzie i przy pogrzebie, — nie trudno więc o materiały wyczerpujące. Ograniczmy się więc tu tylko na nowo i owo wypowiedzianem zdaniu, że Ziemstwo wedle naszej wiedzy i przekonania była to instytucja pożyteczna, obywatelstwu szczerze życzliwa, wcale porządną prowadzona, a zatem bez wątpienia wielkiej dla kraju użyteczności. Że zakrój organizacji i czynności Ziemstwa obracał się w ramach pojęć starej rutyny i biurokratyzmu, tę ujemną stronę dzieliło z wszystkimi autonomicznymi landszaftami państwa pruskiego, wśród których celowało chyba tylko jeszcze nader kosztowną administracją. Co do naczelnego kierownictwa Ziemstwa nie odznaczało ono się, sądząc z ostatecznych rezultatów, bystrością i przeornością. Wśród półwiekowego żywota jego powinny się być przecież chwile szczęśliwsze nastąpiły, dające sposobność wyjścia z ciasnego koła egzystencji, zakreślonej z góry terminem amortyzacji emitowanych listów, którego to fatalnego położenia wszakże żadna inna landszafta pruska narzucić sobie nie dała. Również okazało się zdaniem naszym niepraktycznym zachowanie się kierowników przy tworzeniu przez rząd nową landszafta. Był czas, że robiono naszemu Ziemstwu celem zgłoszenia go z nową instytucją do szerszego koncesji tak pod względem autonomicznym jak materialnym. — Byłoby się może dało jeszcze i coś wywagować, a wszystko to byłoby względnie do położenia rzeczy naszej narodowości na korzyść wyszło. Owcześni kierownicy, na wskroś zacięci i poczciwi ludzie, rozpaleni do głębi duszy ogólną tendencyjnością dążeń i zamiarów p. Schwerina i w poczuciu krzywdy oczywistej, jaka nam się działa, odpowiedzieli non possumus zamiast ratować, co się dało. Przez to wysiłnigła nam się zupełnie rzecz z ręki, o którą wano nam nowe Ziemstwo zakroju czysto rządowego, niemiecko-biurokratycznego, a w zysku zatrzymaliśmy li perspektywę na kilkunastoletnią agoniją naszego Ziemstwa.

Nie myślimy ztąd ówczesnym kierownikom Ziemstwa czynić wymówki specjalnej, gdyż postąpili sobie wówczas, jak im samienie, rzecz można, jak im serce kazalo — stało się — zwracamy się zatem do głównego przedmiotu naszego, t. j. do nową landszafta.

Nowa landszafta poznańska jest, jak wszystko w Księstwie — gdzie rząd czuje jeszcze przewagę polskiego żywiołu, wyjątkowością w swoim rodzaju. Wśród istniejących w państwie pruskiem ósmiu landszaftów wszystkie cieszą się wielką autonomiczną swobodą, tylko nowa poznańska autonomii tej jest pozbawiona. Wszystkie inne wybierają swoich przełożonych, dyrektorów, radców itp., tylko poznańska otrzymuje takowych z ramienia i nominacji władzy. We wszystkich innych sami interesanci, zebrani na walne zebrania, są bądź w kwestiach spornych, bądź zasadniczych najwyższą autonomiczną instancją, potrzebującą li tylko w niektórych wypadkach sankcji ministerialnej czy też królewskiej, — w poznańskiej jest też pewien rodzaj reprezentacji na ogólnych zebraniach, lecz niestety bez atrybucji przyznanych innym landszaftom. Słowem, jest w organizacji swój, jakoby już powiedzieli, czysto rządową niemiecko-biurokratyczną instytucją i z punktu narodowo-politycznego jednym narzędziem więcej do osiągnięcia aż nadto znanych państwowych celów, co tu też anomalniejszą a zarazem bolesniejszą jest rzeczą, iż koniec końców chodzi przeciw tu prawie tylko o zawiadywanie, o kierowanie prywatnymi funduszami i interesami. Owcześnie zaś wywody pp. Schwerinów i Noahów, że rząd ma prawo ogra-

Własnym przykładem uczyla ich, jak można na twarz wdziać spokój maskę.

Potem podeszła do drzwi, otworzyła je i wy-mówiła:

— Możesz pan wejść już.

Żandarm wszedł, z hełmem na głowie, z lewą ręką na szabli.

— Czy masz pan jeszcze co dla nas?

— Tak.

I signał ręką za mundur, wyjął maleńki pakiecik i podał go kobiecie.

— Mam to oddać.

Baronowa Baradyl otworzyła paczkę. Była to niebieska jedwabna kamizelka. Niedługo haftowała ją dla niego Aranka w bukietki konwalii. Pośród drobnych konwalii kielichów widoczne były trzy otwory, jakie robi zwykle kula, z opalonym, krwawym nasąkłym kragiem. Haft mówił, k to ją przysłała, krwawe na niej znaki: z k d.

Żandarm milczał. Na jedną tylko minutę, w której baronowa otwierała paczkę, zdjął hełm z głowy.

Pani Baradyl w stalową zbroję zakula serce. — Jeszcze nie wolno!

Krokiem pewnym, nie chwiejnym bynajmniej postąpiła do biurka, wyjęła zeń rulon złota i podała go żandarmowi. Było w nim sto dukatów.

— Dziękuję panu! — wyrzekła spokojnie.

Żandarm bąknął coś o Bogu — jakby Bóg miał co z tem wspólnego! — potem znowu przyłożył rękę do kaski i opuścił salon.

A teraz już „wolno!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM IV.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 70, 71, 75, 76, 78, 79, 81, 82, 84, 85 i 87.)

Pismo zaś wręczone młodej kobiecie zawierało, co następuje:

„Droga moja, ukochana Aranko!

W duszy mej brzmie jeszcze przyjazne Twoe słowo: „Czyż, jak ci serce nakazuje.“ Jam tak uczynił. Przebac mi, że umieram.

Pragnę, byś płacząc po mnie nie zakłócała sobie spokoju.

Nie martw twoich maleców zasmuconą twarzą, wiesz ich przeraża twój smutek, jak ich od ciebie od-
czuwa; po cóż tak wczesnie edukować dziecięce ich ser-
duszki od właściwej im wesołości.

Bądź dobrą dla matki mej i dla braci, oni Cię nie
zapuszczą.

Portrecik przysłoń krepą, aby Ci często nie przy-
szło na pamięć przeszłości.

niczania w samorządzie interesów prywatnych, skoro odnośne instytucje tymże interesom poświęcone wyposaża w poszczególne prawa i przywileje, były li tylko ad hoc przeciwko nam wykonawane, gdyż w obec wzniesienia landzaftu nie podniesiono ich nigdy — są wreszcie niczem więcej jak czcym blichtrzem, jeżeli uwzględnimy, że tuzinami egzystujące niemieckie banki hipoteczne, będące w ręku spekulantów i akcyonariuszy, mniej zapewne od pracujących w pocie czoła ziemian na względy zasługujących, rdzeń tych przywilejów, t. j. możność wydawania listów zastawnych na okaziciela w szerokim bardzo posiadają rozmiarze. A przecież rządowi ani przez myśl nie przechodził chcieć autonomiczną działalność tych banków w czemkolwiekby ograniczyć. Nowsze zatem prawodawstwo na polu handlowo-finance w i wynikające z nich swobody, owe z namaszczeniem podnoszone dobrodziejstwa, jakich landzafty ze strony rządu państwowego doznają, już dawno zanachronizowały, i najlepiejby zapewne było, gdyby się rząd temi instytucjami nadal wcale opiekować nie chciał. Daję pierwsze hipoteki dóbr swoich w zastaw, dostają właściciele i bez protekcji rządu potrzebne im kapitały i to właśnie do tej wysokości, jaką dać może pewność ich hipotek. Rządowa protekcja i kontrola państwowa pod tym względem zgoda żadnej nie mają wartości. Nie pragniemy od rządu nic więcej jak tylko swobody i sprawiedliwości.

Wydawczy powyższy sąd nasz zupełnie obiektywnie, sine ira et odio, podnosimy z całą otwartością oraz i dodatnie strony nowej landzafty poznańskiej. — Od innych pobratymczych jej instytucji odznacza się ona nasamprzód pod względem techniki i mechaniczną pewną doskonałością. — Organizm jej, prosty a umiejętny funkcjonuje stosunkowo szybko a prawidłowo. Kierownicy, radcy itp. decydujące osoby zawsze na miejscu i pod ręką, obścisze z publicznością uprzejme i taktowne, w wydawaniu listów zastawnych, w wypłacaniu kuponów etc. żadnych niepotrzebnych trudności i przedpotopowych manipulacji. Do tych chwalebnych przymiotów doliczyć należy z wszelkim uznaniem t a n i o s ć a d m i n i s t r a c y j. Jak wiadomo, opłacamy od zaciągniętych listów zastawnych nowej landzafty 5 pct., z których 4 pct. idą na oprocentowanie listów, 1/2 pct. na ich amortyzację, wreszcie 1/2 pct. na koszt administracji. Otóż ostatniego 1/2 pct. nie tylko nie absorbują instytucja, lecz oszczędza całkowicie, opędzając utrzymanie swe nadzwyczajnymi dochodami i oszczędnościami, jak to nas ostatnie naprzykład sprawozdanie jej bliżej poucza. Przewyższa ztąd pochodząca idzie na dobro funduszów amortyzacyjnych, tak iż listy nasze nie 1/2 lecz w przybliżeniu całym procentem się amortyzują. Dodając do tego manipulacja skupu listów na rzecz amortyzacji, rozumie się niżej p a r i, osiągamy rezultat, że listy nasze zamiast w pięćdziesiąt i kilka, amortyzują się w trzydziści i kilka lat, czyli mniej więcej o jakie 20 lat rychlej. Jest to rezultat, którym się inna landzafta bodaj poszczycić będzie mogła w tej rozciągłości.

Przed zamknięciem niniejszego poglądu, niechaj nam wolno będzie, lubo na teraz tylko bardzo pobieżnie poruszyć jeszcze kwestyę wielkiej wagi. Jest nią podwyższenie skali udzielania pożyczek landzaftowych. Jak wszędzie indziej tak i nowa poznańska zaczęła czynność swoją od udzielania pożyczek do 1/2 taksy landzaftowej, która to norma dotąd jest obowiązująca. — Inne landzafty, mimo od czasu do czasu podnoszonych zasad szacunkowych, normę tę już dość dawno przekroczyły. Sprawa tej podwyżki agituje się od niedawna i w Księstwie Poznańskim. Otóż wykazało się niebawem, że zarząd obecny nowej landzafty w większości swój jest jej przeciwny. Sprawa tej dla jej wielkiej doniosłości pozwolimy sobie osobno poświęcić artykuł.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał nauczycielowi Gesswein w Bugaju w powiecie średnim powszechną oznakę honorową.

Dotychezasowy nauczyciel gminny i komisaryczny powiatowy inspektor szkolny Henryk Rassmann w Odmuchowie mianowany został powiatowym inspektorem szkolnym w obwodzie regencyjnym opolskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 16 kwietnia.

(Komisyja nieustająca. — Postawa p. Buffet i dzienniki. — Wybory. — Śmierć dwóch stronnictw. — Sprawa prusko-belgijska. — Wolteryanizm i patriotyzm. — Opinia publiczna we Francji i walka rządu pruskiego przeciw katolicyzmowi.)

S. E. Wczoraj zebrała się komisyja nieustająca. To trzecie z rzędu jej posiedzenie nieco więcej zajmujące niż dwa poprzednie. Na zapytanie p. Rameau w kwestyi częściowych wyborów i p. de Mahy w sprawie antykonstytucyjnej a gwałtownej polemiki dziennika, uchodzącego za organ jednego z prefektów, odpowiedział p. Buffet w sposób wcale nie zadawalający. Wszystkie dzienniki liberalne ganią go jednomyślnie co do opieki, jaką otacza rzeczonego prefekta departamentu Vaucluse p. Douciex, a co się tyczy wyborów częściowych, powody przytoczone przez ministra jakkolwiek otrzymały uznanie całego gabinetu, niemniej zdają się nam naciągane i nie wystarczające. Organa prawego centrum bronią p. Buffet, ale ich argumenta równie sofistyczne jak argumenta samego ministra. Sama République Française, dotąd nadzwyczaj umiarkowana i dla p. Buffet pełna uznania, ocenia go dzisiaj bardzo surowo. „Widocznie było i jest, że p. Buffet chciał i chce nie tylko dogodnie nieprzyjaciółom rzeczypospolitej, ale i przemawiać jako człowiek dzielący wszystkie ich nagminności, wszystkie ich przesady i pragmatykę tego dowodzi.“ Ztąd jednak, że opinia niechętnie przyjęła oświadczenie jednego z ministrów, bynajmniej nie wynika, że większość 25 lutego wnet zniknie, jak utrzymują monarchiści, boć okólniki pp. Dufaure i Cisse, tudzież mowa p. Wallon przedstawiały lewicę prawdziwie rękojemną, które nawet w obec niebezpiecznych słów p. Buffet zupełnie jej wystarczają. Pojutrze odbędzie się w dwóch kantonach Sekwany, Pantin i Neuilly powtórne głosowanie na radców jeneralnych; republikanie przejdą zapewne i tu bez żadnego oporu.

Dowiadujemy się dzisiaj o smutnym wypadku, który ogólną wywołał żałobę we Francji. Dwaj dzielnicy i młodzi stronnicy pp. Crocé-Spinelli i Sivel podczas wyprawy w balonie Zenit, wzniosłszy się na wysokość przeszło 1000 metrów, — nie mogli znieść wielkiego upału słońca i braku powietrza, —

towarzysz ich podróży pan Gaston Tissandier, ocuciwszy się z omdlenia, znalazł ich umarliymi i z dwoma trupami swoich przyjaciół spuścił się sam niebezpiecznie chory w departamentie Indre. Celem tej wyprawy było sprawdzić skład powietrza rzadszego strefy wysokich i za pomocą spektroskopu robić spostrzeżenia nad zmianami składu światła w miarę, jak się wznosi do granic powietrza. Poświęcili się więc dla nauki, za której mecenarzy uważani będą. Paryż sprawi im okazały pogrzeb, chcąc okazać swoją dla tych uczonych sympatję.

Dyskusja w Izbie deputowanych brukselskiej, a szczególnie nowa nota niemiecka do gabinetu belgijskiego uważane są we Francji jako fakt największego znaczenia; nie przypuszczają, żeby Belgia chciała i mogła zadość uczynić pretensjom pruskim, a jakie będą postanowienia rządu pruskiego — tego odgadnąć dzienniki francuskie nie śmiały: quo non ascendit?

Tymczasem triumf kanclerza w Berlinie, przyjęcie przez izbę panów projektu o odjęciu dotacji biskupom i abrogacja przez izbę deputowanych trzech artykułów konstytucji krępujących go w walce przeciw kościołowi katolickiemu nawet w najbardziej antyultramontañskich dziennikach nie bywają witane z taką radością jak dawniejsze napady księcia Bismarcka na katolików. „Avant d'être Voltairiens nous sommes Français“ powiada Evénement a ten wykrzyknik charakterystyczny pociesza nas, dowodząc, że Francuzi nie są takimi Wolteryaninami, jak im się nawet zdaje. Wolter odebrałszy od Fryderyka II. po pierwszym rozbiórze Polski medal z legendą obłądną: regno redintegrato, pisał z ynnizmem do swego królewskiego korespondenta; „Oto jesteś, Najjaśniejszy panie, założycielem bardzo wielkiej potęgi; połowa Europy od twojej woli zależy. Jak się wszystko odmieniło! Jakże się cieszę, że w wielkich tych wypadkach dożył! Nie wiem kiedy się zatrzymasz, ale wiem, że pruski orzeł daleko dołataje.“ Otóż dzisiaj Wolteryanie nie cieszą się już tak bardzo; wiedzą oni, że orzeł pruski doleciał już do Paryża, nie życząc więcej sobie bynajmniej, aby się to powtórzyło: nie chcą przyklaskiwać nowemu medalowi, na którymby może odnowiciel państwa Karola Wielkiego kazał także napisać: regno redintegrato; a pamiętając o Alzacji i Lotaryngii, lekają się dalszego lotu pruskiego orła. To też nie chce im się już wołać na widok walki z katolicyzmem tego, co wołał Voltaire na wieść o rozbirozie Polski „jeat w t e m c o s g e n i a l n e g o“. Jeżeli polityka pruska się nie zmienia, przynajmniej sąd o niej zmienić się w całej Europie; już pozory nikogo nie mylą, każdy wie, co znaczy liberalizm pruski, każdy czuje, że zamiary niby cywilizacyjne kryją tylko nienasycony apetyt zaborstwa i wszystkiego na wewnątrz i z zewnątrz. Kosmopolityzm już nie kwitnie jak za czasów Woltera; liberalni przyszli narzeczone do przekonania, że przysłużyć się ludzkości mogą jedynie utrzymaniem własnej ojczyzny, będącej składową częścią ludzkości. — Wszyscy czuwają, a nie tak łatwo będzie czynność tę oszukać. Francuzi są teraz Francuzami więcej niż Wolteryaninami, a niktby nie pisał, jak Wolter, do Katarzyny: „ja Welszem (Francuzem) nie jestem, ja jestem Szwajcarem; a gdybym był młodszym, zrobiłbym się Moskalem“. Nikt nie chce zrobić się Prusakim; nikt też nie chce, żeby go mimo woli Prusakim zrobiono.

NIENCY.

* Berlin, 19 kwietnia. Izba deputowanych zajęta była na dzisiejszym posiedzeniu trzecim czytaniem projektu znoszącego artykuły 15, 16 i 18 konstytucji. Przeciw projektowi zapisało się do głosu 4 mówców, a mianowicie deputowani Windthorst (Mep-pen), ks. dr. Jazdzewski, Gerlach i Thissen; za projektem 7 mówców i pp. Wehrenpennig, Sybel, Tiedemann, Windthorst (Bielefeld), Löwe i Gneist. — Deputowani Windthorst podniósł na wstępie, że przy obradach nad oświadczeniami konstytucji stronnictwo liberalne nie wiedziało, o co właściwie chodzi. Mowy liberalnych mówców w Izbie pruskiej jak i w parlamencie frankfurckim dowodzą, jak najoczywistej, że dobrze pojęto znaczenie kościoła i wiedzano dobrze co znaczy jego samodzielność. Jeżeli przeto dzisiaj przywódcza postępowego stronnictwa twierdzi coś przeciwnego, zadaje tym samym kłam oświadczeniom Waldecka ówczesnego przywódcy tego stronnictwa. Dziś się wyrzekają się wolności kościoła — i oświadczenie deputowanego Schmidta ze Saganu uważają za dostateczne modlitwy ciche w domu. Wszystkie tego nie osiągnie się przez zniesienie artykułów konstytucji, bo lubo przez upadnięcie konstytucyjną gwarancję niezależności katolickiego kościoła, stanowisko jego prawne nadane mu przez pokój westfalski i patenta okupacyjne, nie zostanie usunięte. — Mysł się zatem ci, którzy sądzą, że po zniesieniu trzech artykułów konstytucji będzie można postępować z kościołem katolickim wedle upodobania. Minister wyznał oświadczył, że tego rodzaju krótkie ogólne zdania w konstytucji niebezpieczne są dla dwuznaczności ich treści. Z tego powodu przeciw należałoby skreślić większą część artykułów konstytucji. (Potakiwania w centrum.) Przez skreślenie artykułów 15, 16 i 18 konstytucji narusza się i artykuł 12, bo konstytucja katolickiego kościoła polega na dogmacie a jeżeli rząd zamierza zniszczyć katolicką hierarchię, narusza przez to wolność sumienia katolickiej ludności. Motywa przytoczone przez prezesa ministrów nie zgadzają się z motywami ministra wyznał. Książę Bismarck przytoczył mnóstwo fałszywych zdań o katolickim kościele i stronnictwie centrum a pomiędzy niemi i rzekome wystąpienie kardynała Antonelli przeciw frakcji centrum. W rzeczywistości był kardynał Antonelli zdania, że centrum ma na celu interwencję w sprawie odzyskania władzy świeckiej Papieża i uważał taką interwencję za przedwczesną. Skoro przeciw przekonani się, że o interwencji nie było mowy, cofnął swe zdanie co do frakcji centrum. Książę Bismarck wiele jeszcze innych obrażających kościół katolicki wypowiedział zdań i mówił w końcu o pokoju. Jeżeli rząd istotnie pragnie pokoju, niechajże traktuje z Apostołem Stolicą na podstawie rewizji ustaw majowych a osiągnie go z łatwością. (Okłaski z centrum.) — Następnie zabrał głos minister Falk, oświadczył, iż ma polecenie od ks. Bismarcka uniewinnić jego nieobecność w Izbie. Ks. Bismarck byłby bardzo chętnie prześluchiwał się mowie deputowanego Windthorsta, ale zaziębł się w ostatnich dniach dość mocno i nie może wychodzić z pokoju. Następnie zabrał głos ks. dr. Jazdzewski i wypowiedział mowę, którą podajemy na czele dzisiejszego numeru. Cały przebieg posiedzenia nie znany

nam dotąd, dowiadujemy się tylko z najnowszych telegramów, że Izba przyjęła w imiennym głosowaniu cały projekt 275 głosami przeciw 90.

Na sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto, jak wiadomo, ostatecznie projekt ordynacyi prowincjonalnej 240 głosami przeciw 103. W mniejszości byli tylko Polacy, frakcja centrum i pewna część postępowego stronnictwa. Wśród jeneralnych dyskusji przy trzecim czytaniu oświadczył deputowany Berger, że większość stronnictwa postępowego nie może przyjąć ordynacyi prowincjonalnej tak jak takowa wyszła z drugiego czytania. Ordynacja prowincjonalna zawiera bowiem tyle jeszcze niedostatków, że nie można się po niej spodziewać rzeczywistego samorządu i skutecznej reformy na polu administracji. Dla tego też lepiejby było zaczekać jeszcze rok i dopiero na podstawie nowej ordynacyi gminnej wypracować nową ordynację prowincjonalną. W tym samym duchu przemawiał członek frakcji centrum Heereman, twierdząc, że niepodobna przyjąć ordynacyi prowincjonalnej popuszczonej przez uchwałę Izby i wolny samorząd poddający pod opiekę biurokracji. Deputowany Miquel starał się w przydługiej mowie zbijać wszystkie te zarzuty, twierdząc, że subiektywne zapatrywania trzeba złożyć na ołtarzu ojczyzny i przyjąć ordynację prowincjonalną, której wszystkie niedostatki nie są tak doniosłej natury, aby projekt zupełnie odrzucić. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg poparł dep. Miquela w tym względzie, oświadczył, iż nie pojmuje wcale jak można jeszcze występować z opozycją przeciw projektowi, co całą reformę na polu administracji cofnęło znowu o rok w tył. Co się tyczy wniesienia ordynacyi powiatowej i prowincjonalnej dla zachodnich prowincji monarchii, nie wspominał hrabia Eulenburg ani słowa. Izba, przystąpiwszy ostatecznie do głosowania, przyjęła cały projekt, przyczém charakterystyczną oznaką było wstrzymanie się siedmiu deputowanych zupełnie od głosowania.

Cesarz Wilhelm, który w dniu wczorajszym wyjechał do Wiesbaden i zabawi tam aż do początku maja, wystosował własnoręcznie list do Wiktora Emanuela, w którym zaznacza radość swą z dobrych stosunków pomiędzy gabinetami włoskim a austriackim i cieszy się niewymownie z przyjęcia jakiego doznał Wiktor Emanuel w Wenecji.

Projekt do prawa o zniesieniu zakonów i kongregacyi w całej monarchii, wniesionym na być w tych dniach do Izby deputowanych. Odroczono go nieco dla pewnych modyfikacyi, jak donosi Magd.-Ztg.

Ks. biskup wrocławski obchodzi obecnie jubileusz pięćdziesięcioletniego swego kapłaństwa. Udział w uroczystości był bardzo wielkim, liczne deputacje składały dostojnemu jubilatowi swe życzenia tak wrocławskich stowarzyszeń katolickich jak i dalszych. Urzędnicy tylko królewscy i władze wojskowe nie były wcale reprezentowane za wyjątkiem rozkazem z góry. Szlachta katolicka Szlązka w 34 pojedynkach zajęła przed tym wrocławski a po wysłuchaniu mszy św. celebrowanej przez jubila zasiała z nim wspólnie do stołu. Ks. biskup liczne otrzymał podarunki, pomiędzy temi biskup Włodarski, sufragan wrocławski doręczył mu szczerzoty medalion z portretem ks. biskupa. Hr. Ballestrem, jako reprezentant wszystkich katolickich stowarzyszeń wrocławskich, wręczył biskupowi adres licznym opatrzony podpisami.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie poczynają zajmować się już powoli podróży cesarza austriackiego do Galicji i Bukowiny. Cesarz ma wyjechać z Wiednia 4 sierpnia; po drodze zabawi w Krakowie dni dwa, w Tarnowie i Przemyślu po jednym dniu, a w stolicy kraju dni cztery. Obok tego wstąpię ma monarcha do Łancuta siedziby marszałka hr. Potockiego, tudzież do Gumnisk siedziby księcia Sanguszkowa. Ogółem pobyt w Galicji potrwa dwa tygodnie. W Czerniowcach, które to miasto jest właściwym celem podróży zabawi monarcha dni kilka i będzie obecnym podwójnej uroczystości: pierwszej rocznicy stoletniego przyłączenia Bukowiny do Austrii i uroczystości założenia nowego tamże uniwersytetu. W Czerniowcach utworzonym został komitet z siedmiu członków, któremu poruczone poczynić co potrzeba, aby przyjęcie monarchy wypadło jak najświetniej. Prasa wiedeńska wiele się dziś zajmuje różnemi listami biskupów. W ślad za znanym nam listem kardynała Rauschera, wydał episkopat czeski wspólny list pasterski, a to z powodu roku jubileuszowego 1875. List ten boleje nad krwawymi wypadkami ostatniego ćwierćwiecza, nad utratą perły korony cesarskiej (Lombardy i Wenecji), nad obaleniem trendów książęcych, ograbięciem papieża i wypowiedzeniem wojny kościołowi. List ten wzywa w końcu do korzystania w jak najobszerniejszym słowa znaczeniu z wolności przy wyborach do rad gminnych, szkolnych i państwowych, i błaga wiernych by mężnie stawili czoło nowoczesnym przesładowcom.

Z dzienników wiedeńskich dowiadujemy się, że w łonie przedlatawskiej opozycji zanoszą się na wielką zmianę, że zmiana ta jest poniekąd faktem dokonanym. Stronnictwo prawa łączące w sobie żywioły federalistyczne z ultramontañskimi, miałyby się według tej wiadomości rozpaść na dwa obozy, w skutek czego powstałoby nowe stronnictwo t. z. katolickie stronnictwo konstytucyjne. Program nowego stronnictwa streszczają dzienniki w ten sposób: Uznanie konstytucji dzisiejszej jako prawnej podstawy organizacji państwowej i walka z prądem liberalnym za pomocą swobód poręczonych w konstytucji. Najgoręcej tą sprawą zajmuje się organ kardynała Rauschera Vaterland, zdaniem którego stronnictwo prawa nie mogło spełnić swojego zadania co do kwestyi kościoła-politycznej już to z powodu, że punktem wyjścia i celem jego nie była wyłączenie religii, powtóre, że większa część jego nie występuje czynnie w obronie swych zasad, a narazie dla tego, że zmierza do zadowolenia pojedynczych krajów monarchii w sposób, narażający całość i potęgę państwa. Prasa wiedeńska zajmuje w obec tej kwestyi wyczekujące stanowisko; nie podpada wątpliwości że projekt utworzenia wielkiego stronnictwa katolickiego, na wzór centrum sejm pruskiego, dogadza w równy sposób stronnictwu bezwzględnie konserwatywnemu jak i stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Tym bowiem sposobem zjednoczyłby się wszystkie żywioły zachowawcze w jeden potężny filar, mogący w danym razie doradzić aniżeli dotychczas poprzez sprawę kościoła; z drugiej strony zaś odłamanie się stronnictwa klerykalnego od stronnictwa prawa i wejście pierwsze go do Rady państwa, a t e m s a m e m u z n a n i e i u d a n i e się tegoż na drogę konstytucyjną, niemniej stanowiłoby tryumf większości centralistycznej, która w takim razie widziałaby już uwieńczonym swój system. Projekt przeto tyle powabny dla jednych i drugich grozi stronnictwu prawa zniszczeniem.

Sejm węgierski zostanie zamkniętym 14 maja. Węgry tronową odczyta w imieniu cesarza prezydent binetu baron Wenckheim. Na początku dziennej sesji stanie sprawa rewizji regularnego obrotu Izby, której zadaniem poskromić regularnie obrotu stokrót zapędy mówców węgierskich.

FRANCYA.

* Paryż, 17 kwietnia. Nowa nota, jaką niemiecki przesłał belgijskiemu rządowi, jest przedmiotem obrad koł politycznych, a usposobienie wojenne jakie od dni kilku panowało w Paryżu, nieco przycichło już. Półurzędowy Monitor pisze z pominięciem noty: „W ogóle panuje tu przekonanie, że w mowie tej podniesione pretensje poważnej są natury, bo mocarstwa Europy mogłyby rościć sobie prawo do mieszania się w wewnętrzne prawodawstwo innych państw. Dodajemy przecież na podstawie swobodnych naszych informacji, że nota pruska nie zawiera nowej skargi i nie jest wcale groźna, ale przeciwnie stara się pogodzić obustronne interesy mocarstw obudwóch. Nota ogranicza się na t e m, że rząd belgijskiemu tłumaczy prawo międzynarodowe, nie przepisując mu żadnego sposobu postępowania.“ Moral diplo mat i q u e pisze nadto, że rząd belgijski i Austrii oświadczyły, iż skargi Niemiec na rząd belgijski są zupełnie uzasadnione.

Minister sprawiedliwości gotuje nowy okólnik sędziów pokoju. La Presse oświadcza przy tej okazji, iż czasby już był, aby zamiary nowego republikańskiego rządu znane były w całym kraju a przedewszystkiem wszystkim urzędnikom jego. Ministrowi należałoby dać prefektom, podprefektom, merom i sędziom pokoju takie instrukcje, aby polityka z 25 lutego zwyciężyła przy wyborach.

Wedle zgodnych wiadomości nadchodzących z wszystkich krajów departamentów, panuje obecnie apokaliptyczna atmosfera. Robotnicy znajdują wszędzie zatrudnienie i przy pracy mało ich zajmuje polityka. Zamianowanie admirała Ronciere le Noury komenderującym tegorocznych ćwiczeń floty, wywołało pomiędzy bonapartystami wielkie zadowolenie, zwłaszcza że admirał la Ronciere przybrał sobie na szefa sztabu kapitała Duperré, którego adjutanta cesarskiego księcia i ulubieńca ekscesywnej Eugenii. Admirał la Ronciere należy do stronnictwa bonapartystowskiego w Izbie i zawsze okazuje wielkie przywiązanie do cesarskiej dynastji. Republikańskie i orleaniści zamierzają skutkiem tego zaprzestować przeciw nominacji admirała la Ronciere.

Konwencyja mająca na celu utworzenie międzynarodowego biura dla miar i wag podpisana została przedwczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych przez delegowanych obojga rządów. Ostateczne podpisanie konwencyi ma nastąpić na osobnym posiedzeniu zebrań w dniu 20 maja. Dania, Grecja, Portugalia i Turcja nie przystąpiły dotąd do tej konwencyi, ale uczynią to niebawem. Anglia brała wprawdzie udział w konferencji międzynarodowej co do miar i wag, ale tylko po informacyjne. Międzynarodowy komitet ukonstytuuje się zaraz po podpisaniu konwencyi a przewodniczącym jego będzie Hiszpan jenerał Ibanez.

HISPANIA.

* Madryt, 15 kwietnia. Z St. Jean de Luz szła pod d. 14 bm.: Ministerstwo wojny spotrzebowanie od chwili objęcia rządów przez marszałka Serrana, przeto przez półtora roku 1,103,230,948 realów; obrotu pochłonęło 100 milionów nadzwyczajnego kredytu na uzbrojenie i wyposażenie armii, a dziś żąda minister wojny znowu 326 milionów realów. Zkąd to, że stać pieniędzy? (Cyframi temi nie jest objęty budżet marynarki). Jakie owoce z tak ogromnych obrotów? Zdane, armia bowiem która tak olbrzymie spotrzebowanie sumy nie posiada nawet warunków bytu. W Hiszpanji wszystko dziś spoczywa odłogi. Urzędnikom nie wypłacają pensji, bo wszystkie groźby idzie na utrzymanie wojska a obywateli musi płacić, bo żołnierzy stoi w ogniu. Hiszpanji grozi ruina materyalna. Zobowiązania jej wynoszą 18 milionów ft. szterlingów tj. 2 miliony realów.

W Katalonii zdaje się uśmiechać szczęście powstania Martinez Camposowi. Krok za krokiem powstaje się naprzód i przystępuje obecnie do obläggania San d'Urgel, zdobytego i zajętego w ostatniej połowie roku zeszłego przez karlistów. Wedle doniesień karlistowskich zawał jenerał Martinez Campos z dowódcą karlistowskim Saballs konwencyą co do pielęgnowania i traktowania jeńców wojennych. Czy konwencya ta mówiąc nawiasem tak potrzebna i zbawienne, przystąpiła tam, gdzie zasada „oko za oko, ząb za ząb“ bokie zapuszcza korzenie i zrosła się niejako z chłodem karlistowskim, — to więcej jak wątpliwe. Wszak to podobno już po podpisaniu pomienionej konwencyi dopuścili się karliści straszного odwetu na jeńcach alfonsystowskich rozstrzelując w Estelli około 500 jeńców alfonsystowskich, otrzymali rozkaz wyłączenia siedmiu żołnierzy i jednego podoficera i ożmianienia im że mają przygotować się na śmierć, którą ponieść muszą za zbrodnie wojska alfonsystowskich, jakich się te dopuścili w czasie zajęcia San Martin Uxh, mieścinę odległą mil kilka od Tafali. Stalo się według rozkazu a o godzinie 9 d. 7 bm. przeprowadzono tych nieszczęśliwych na miejsce trwania, które było tą razą plac mustry po za obrębem Estelli. Wraz z całym sztabem i uszykowaniem się wojska wprawdono skazańców. Nadeszła ostatnia chwila, towarzyszący ofiarom duchowni zabierali się już do udzielania Naważyczyk, zerwał się z miejsca i rzucił się do dalonej ztąd o jakie 10 łokci rzeki. Straż dała bezwzględnie ognia, a jedna z kul trafiła pływaka w płeć, go nie powstrzymała, owsem dążył z całym gniewem sił do przeciwnego brzegu. I znowu gniewnie kule a pływak poszedł na dno rzeki. Po tej tak okropnej dla katów i skazańców scenie dopełniono z całą surowością aktu odwetu.

SERBIA.

* Białogród, 10 kwietnia. Rząd konserwatywny robi przygotowania do rozdania w lecie koncesyj na budowę dróg żelaznych. Naczelnym inżynierem kolei lezańkiej we Francji p. de Ponsaint zaangażowany został przez rząd serbski na lat pięć i pod jego kierownictwem rozpoczyna się bezzwłocznie prace przygotowawcze. Między ubiegającymi się o koncesye znajdują się

